Rocznik I. Kraków, dnia 12 czerwca 1887 r. Nr. 6.

GAZETA MŁYNARSKA.

CZASOPISMO
poświęcone interesom młynarstwa i handlowi zbożowemu.
Wychodzi raz na miesiąc.

Ogłoszenia oblicza się najtaniej. | REDAKCYA i ADMINISTRACYA W KRAKOWIE ulica Grodzka – Nr. 59. | Rękopisów nie zwraca się.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 centów.

Od wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych odbiorców o łaskawe rozpowszechnienie naszego pisma.

Przedpłata wynosi:

w miejscu:

Rocznie z przesyłką do domu . . . . **2** złr.

Z przesyłką i na prowincyi:

Rocznie . . . . **2** złr.

Pieniądze najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym wprost bez pośrednictwa, pod adresem: **„Administracya Gazety Młynarskiej“, Kraków.**

W Warszawie przyjmuje przedpłatę, która wynosi rocznie **2** Rs., **p. Franciszek Schmelcer**, przy ulicy Twardej Nr. 6-ty — i księgarnia **Gebethnera i Spółki.**

Administracya „Gazety Młynarskiej“.

Krytyczne położenie przemysłu młynarskiego w Austryi.

Byłoby rozmyślnem przekręcaniem faktów, gdybyśmy chcieli utrzymywać, że przemysł młynarski w Austryi w pomyślnych znajduje się warunkach i korzystnych stosunkach. Przeciwnie, kto należy do tego zawodu przemysłowego i zajmuje się tą gałęzią przemysłu, wie doskonale, że przemysł młynarski jeszcze nigdy nie znajdował się w tak krytycznych i smutnych warunkach, jak obecnie. Ten niegdyś chlebodajny przemysł dziś tylko w bardzo rzadkich i wyjątkowych wypadkach żywi należycie swego właściciela, a ludzie, którzy dawniej ciałem i duszą byli młynarzami, noszą się tylko z jedną myślą: jakby się mogli pozbyć swych młynów! Jestto stan opłakany, który jest tem smutniejszy, że młynarze austryaccy w tem nie mają żadnej winy. Z odwagą i uległością, z największymi wysileniami i ofiarami przyjęli i zastósowali wszystkie ulepszenia ostatnich lat dziesięciu, niemal każdy znaczniejszy młyn w przeciągu ostatniego dziesiątka lat przebudowaniu uległ albo zupełnie na nowo urządzony został; nic nie pominięto celem utrzymania i nadal reputacyi, jakiej używały młyny nasze w całym świecie od pół wieku.

Ale i w kupieckim kierunku uczyniono bardzo znaczne postępy. Cały obrót i manipulacya odbywa się na kupieckich zasadach, nawet i w małych młynach nauczono się dokładnie obliczać koszta fabrykacyi a z powodu tego poznano i uwzględnia się ekonomią ruchu, odszukano nowe gałęzie handlu — słowem duch nowoczesny wyniknął całkowicie w dziedzinę austryackiego przemysłu młynarskiego.

Ale nawałowi wielkich zjawisk światowego gospodarstwa, jakie w okresie setek lat tylko raz się pojawiają, nie mógł choćby najbardziej udoskonalony przemysł młynarski przeciwdziałać.

Niezmierne rozgałęzienie się i pomnożenie środków komunikacyjnych, które ruchowi światowemu otworzyły wielkie pola produkcyjne, dotychczas niedostępne, z których nie można było otrzymać żadnego płodu, oraz tani sposób produkowania przez użycie technicznych ulepszeń, spowodowały ogólne zniżenie ceny wszystkich artykułów handlowych, z powodu czego ustały wszelkie względy komunikacyi.

Dotychczasowy spichlerz żytni Europy, Węgry i Podole przestały nim być, skoro Rosya, zachodnia Ameryka i Indye więcej mogły przysyłać do Europy, aniżeli potrzeba było do zaspokojenia konsumcyi.

Spowodowana tém kryzys była przyczyną, że państwa usiłowały chronić swoje produkcye przez cła ochronne, a na domiar złego nauczono się właśnie w tym krytycznym czasie zapomocą walców także i w innych krajach produkować mąkę, która zupełnie zbyteczną czyni austryacko - węgierską mąkę.

Tak więc coraz bardziej ograniczonem zostało pole wywozu i odbioru austryacko - węgierskiej mąki, podczas gdy z powodu przemiany kamiennych młynów na walcowe produkcya w kraju niemal się podwoiła.

Do tego jeszcze przyczyniły się podniesienie zapłaty wyrobnikom, nieznośne dotkliwe podatki a wreszcie niesłychane niedołęstwo w odbiorze i porozumiewaniu się z piekarzami, które utrudnione zostały przez gonienie za interesami — jestże się więc czemu dziwić, jeżeli dziś mówić się musi o krytycznych stosunkach w młynarstwie?

Już czas najwyższy, aby myśleć o zaradzeniu złemu. Skutki nadmiernego dowozu zboża oczywiście nie dadzą się pokonać, i także odnośnie do uchylenia cła od mąki, co inne państwa usiłowały uskutecznić, przynajmniej nie wiele da się zrobić. Natomiast przy rozsądku i dobrej woli dadzą się najgorsze stosunki w komunikacyi i ruchu handlowym zmienić i poprawić, można zaprowadzić lepsze gospodarstwo w komunikacyi przy odbiorze i odstawie między młynem a piekarzem, interweniować nieustannie w sprawie ustaw podatkowych i przemysłowych i t. d. Naturalnie jestto możliwem tylko przy wspólnem działaniu.

W Budapeszcie dano do tego naśladowania godny przykład. W ślad zatem poszli także młynarze Cyslitawii, aby wspólnem działaniem zaradzić złemu i w tym celu zwołany został na dzień 1. czerwca b. r. ogólny zjazd młynarzy austryackich.

Zjazd młynarzy austryackich.

Na wezwanie głównego zarządu austryackiego Związku młynarzy przybyło do Wiednia na dzień 1-go czerwca b. r. 136 młynarzy i właścicieli młynów z Austryi Dolnej, Czech, Morawii, Szląska, Austryi Górnej, Solnogrodu, Styryi i Tyrolu, pomiędzy nimi niektórzy jako zastępcy prowincyonalnych związków młyńskich. Z powodu opóźnionego rozpisania wezwania nie zdołała przybyć taka liczba młynarzy, któraby chętnie udział brała w rozprawach i dyskusyach.

Na porządku dziennym będące sprawy były też skierowane ku temu aby wzbudzić zajęcie w świecie przemysłu młynarskiego, i z zadowoleniem przyznać można, że zjazd młynarzy z dnia 1-go czerwca nie pozostanie bez zbawiennych skutków dla austryackiego przemysłu młynarskiego. Jeżeli „ugoda“ przyjętą zostanie, czego się spodziewać należy, nareszcie zaprowadzony zostanie porządek w tej gałęzi handlu, a uchwalone petycye do ministerstwa handlu zapewne zaprowadzą porządek w dotychczas tak niejasnych stosunkach ustawodawstwa przemysłu młynarskiego i także odnośnie do opodatkowania spodziewać się należy, że się uda wyjaśnić zwierzchności fi-

nansowej, iż przemysł młynarski już nie może być przedmiotem nieskończonego podwyższenia opodatkowania, lecz przeciwnie, że należy je zniżyć, jeżeli ta gałęź przemysłu ma się utrzymać z korzyścią dla kraju.

Na porządku dziennym, jako najważniejszy punkt obrad, było zastanowienie się nad środkami, zapomocą których możnaby podźwignąć młyny austryackie z niekorzystnego położenia.

Prezes związku p. Karol Lutter zagaił posiedzenie, kładąc nacisk na okoliczność, że smutne położenie austryackiego przemysłu młynarskiego spowodowało konieczność zastanowienia się nad środkami zaradczymi.

Według ofert wiceprezesa związku pana Pappenheima przyczyna smutnego stanu leży przedewszystkiem w zagranicznej konkurencyi, w którą wstąpiły bardzo odległe pozaeuropejskie kraje, jak Indye i zachodnia Ameryka, następnie w zaprowadzonym powszechnie systemie walcowym, który spowodował podwojenie produkcyi i rozkwit młynarstwa zagranicznego. Właśnie w krytycznym czasie dla krajowych produktów młyńskich otoczyły się ościenne państwa cłami od mąki, które spowodowały hyperprodukcyą i zniżenie ceny w kraju; smutne położenie austryackiego młynarstwa jeszcze się pogorsza niekorzystnymi stosunkami frachtowymi w kraju, różnymi niewłaściwościami w stosunkach handlowych z piekarzami, nadmiernymi podatkami i t. d.

P. Kern z Guntramsdorfu zabiera głos i zwraca szczególną uwagę na szkodliwe oddziaływanie nieodpowiedniego terminu handlowego na przemysł młynarski i konieczność uregulowania handlu terminowego, opartego na racyonalnych podstawach. Przy zawarciu umowy o interes terminowy należałoby dać dziesięcio-procentowy zadatek, interesa, zawarte nie na samej giełdzie owocowej lecz na prowincyi, nie powinny podlegać sądowi polubownemu giełdy, lecz rozstrzygnięciu sądów cywilnych. Przezto, według zdania mowcy, prędzej możnaby zapobiegnąć krzywdom popełnianym na wieśniakach przez podróżujących komisyonarzy.

Dyrektor Widenkeller wnosi zawarcie ugody między wszystkimi zakładami młyńskimi Cyslitawii z pozyskaniem także węgierskich młynów, na mocy której sprzedaż mąki nastąpić może tylko za gotówkę z terminem płatnym po czterech tygodniach lub wreszcie za wekslem z terminem trzechmiesięcznym. Raz zawarte umowy powinno się ściśle dotrzymywać a wykroczenie przeciw postanowieniom tej ugody należy karać grzywną. Mowca odczytuje projekt takiej zawrzeć się mającej ugody i szczególnie kładzie nacisk na to, że wprowadzenie w życie tej ugody leży w interesie małych i średnich młynów.

Zarząd związku młynarskiego uprasza o uprawnienie, aby w połączeniu z wnioskodawcami mógł ułożyć i w moc wprowadzić ugodę a następnie przedłożyć ją członkom związku do podpisania.

Zgromadzenie w zasadzie oświadczyło się jednomyślnie za zawarciem takiej ugody. Większość oświadczyła się nadto za dwumiesięcznym terminem przy towarzystwach dostawiających mąkę i za trzechmiesięcznym kredytem, i upoważniła zarząd w połączeniu z komitetem, przedkładającym projekt ugody do wypracowania i wykończenia ugody.

Wydział potem podał następujące wnioski:

a) uprasza się o przeprowadzenie w zupełności uchwał ankiety młynarskiej z r. 1886;

b) wykazuje się konieczność zawarcia traktatu z Niemcami i

c) uprasza się, aby z dniem 11 czerwca 1888 r. kończące się przedłużenie 11-godzinnego czasu pracy o jednę godzinę jako stale zezwolonem było, i aby zezwolono zamiast 18-to na 24 godzinną zmianę personalu, czego też według sprawozdań inspektorów przemysłowych wszyscy robotnicy żądają.

Wniosek właściciela młynów p. Józefa Sturm dąży do tego, aby do ministerstwa skarbu wystósowano prośbę, aby rekursa młynów odnośnie do ich opodatkowania więcej niż dotychczas uwzględnione zostały.

Wniosek ten, jakoteż i wnioski wydziału bez wszelkiej dyskusyi przyjęte zostały.

Dalszym przedmiotem porządku dziennego stanowi pytanie prawniczo-przemysłowe. Panuje mianowicie, według wyczerpującego przedstawienia referenta w tej sprawie tak u przemysłowców młynarskich jakoteż i w urzędach niższego rzędu pewna niejasność o poszczególnych ważnych postanowieniach ustawy przemysłowej, szczególnie o tem, do której kategoryi przemysłu należy zaliczać młyny. Według wywodów referenta należą do wolnego przemysłu a mianowicie do zakładów fabrycznie lub przemysłowo prowadzonych, dlatego też zbędnem się okazuje przy młynarstwie dowodzenie uzdolnienia fachowego, z czem się łączą także inne korzyści — odnośnie do sprzedaży i odziedziczania młynów — wobec rzemiosł prowadzonych w sposób rękodzielniczy. Według dalszych wyjaśnień stawionych przez rząd kwestyi do osądzenia, czy młyn należy uznać za fabrycznie lub niefabrycznie prowadzony przemysł, jakoteż dla obu kategoryi młynarstwa okazujących się korzyści i niekorzyści, konstatuje referent, że w różnych krajach koronnych wydarzyły się liczne wypadki, że jeden i ten sam młyn przez jednę zwierzchność uznany został za fabrycznie, przez inną zaś za rękodzielniczo prowadzony przemysł i pod groźbą kary z jednej strony otrzymał rozkaz przystąpienia do stowarzyszenia, z drugiej zaś strony otrzymał zlecenie przedłożenia regulaminu fabrycznego i zachowania godzin roboczych dla fabryk.

Wydział zatem wnosi: walne zgromadzenie zechce uchwalić wypracowanie petycyi do ministerstwa handlu, aby zwrócono uwagę niższych zwierzchności na te okoliczności, i żeby rząd wydał rozporządzenie, w którem dokładnie oznaczonem będzie, jaki młyn należy uważać za fabrycznie a który za rękodzielniczo prowadzony przemysł. Wydział i prze-

---

HALKA i JADWISIA
czyli
TESTAMENT MIKOŁAJA.

Powieść Wiktora Ducange.

I.

Żyła niegdyś w nędznéj chacie poczciwa staruszka, która dzień cały przędła, kaszlała i modliła się. Ponieważ pięćdziesiąt zim przeżyła, długie troski, mnogie biedy, miała więc zawcześnie grzbiet zgarbiony, pomarszczone czoło, chwiejącą się głowę, nos, który zdawał się chcieć z podbródkiem połączyć. We wsi już ją zwano *Babunią*; chociaż niesłusznie, gdyż miała tylko dwie córki, mogące zaledwie pójść za mąż; był to skarb jéj jedyny.

Jadwisia starsza, kończyła rok siedemnasty. Halka młodsza, w szesnastym była roku.

W bawełnicowéj spódniczce i sukiennym gorsecie, obie były ładne... Jakżeby wyglądały w gazie i jedwabiach! jak anioły... Ubogie, były milutkie.

Dwa kołowrotki, krowa, kilka kur, oto całe gospogarstwo. *Babunia* nigdy nie porzucała kądzieli; a siostry koleją, dziś Jadwisia jutro Halka chodziła na targ sprzedawać mleko, jaja i masło; druga przędła przy matce... Do téj *Babunia* codziennie mawiała (na wsi lubią zrzędzić). — Prządźmy, prządźmy, córko, nie traćmy odwagi: on powróci; śniło mi się i pasterz mi toż samo powiadał; powróci bogaty; wyposaży was, wyda za mąż... Jaskółeczka ulepiła gniazdo po nad mojém oknem. Prządźmy, prządźmy, córko, ja się modlę; wy bądźcie cnotliwe.

Co przez to chciała rozumieć *Babunia*? Miała niegdyś brata Mikołaja. Ubogi popłynął do Indyi, Chin, Peru, mówiąc: — Tam się dobijają majątku: siostro, powrócę bogaty... Idź za mąż; wyposażę twoje córki.

Babunia poszła za mąż, były już i córki... a Mikołaja ani widać.

II.

Jedna robiła masło, druga zbierała śmietanę...

— Czego płaczesz, Halciu?

— Sama nie wiem, Jadwisiu... Pozwól mi płakać... jestem smutna.

— Czy cię matka wyłajała?

— E, gdzie tam!... nic... lecz... nie będę mieć trzewików do tańca na jarmark; nie będę mieć różowéj wstążeczki do warkocza na niedzielę.

— Matka potrzebuje spódnicy na zimę; i kaftan już dziurawy... Nie będziemy tańczyć, Halciu.

— Nie będziemy tańczyć!... Ale... bo to widzisz... bo to bardzo nudno być biednym

Halka bardzo lubiła wstążki, a taniec... nadewszystko; Jadwisia kochała biedną matkę. Prawda, że Halka była trochę piękniejsza a Jadwisia cnotliwsza.

III.

Pewnego dnia... niesłychany wypadek!... Jakiś pan znakomity przybył karetą do wioski, zajechał do zamku... Czy to nowy dziedzic?... Bynajmniej: to jakiś jegomość, który się nazywa Artur, niema ani tytułów, ani krzyżów, ani herbów; lecz za to pełną szkatułę ważnych dukatów, a do tego ładny chłopiec i ma zaledwie lat dwadzieścia ośm. Co za rozruch po wsi: wszystkie dziewczęta kładą białe pończochy.

Pierwszego dnia... piękny jegomość wypoczywa. Może przybył zdaleka: nikt o tém nie wiedział ani słowa.

Drugiego dnia... poluje.

Trzeciego dnia... łowi ryby.

Czwartego... obiega lasy, doliny: widno, że lubi samotność... lecz jednak suto dymi się z kuchni zamkowéj.

łożeństwo przedkładają także do przyjęcia wypracowany przez fachowych ludzi regulamin dla młynów fabrycznie prowadzonych.

Zgromadzenie przychyliło się do wniosku i przyjęło regulamin dla młynów.

W końcu przedłożył p. Kern z Guntramsdorfu petycyą do namiestnictwa, która wykazując szkodliwy wpływ handlu terminowego w zbożu na przemysł młynarski, domaga się uregulowania handlu terminowego na wiedeńskiej giełdzie owocowej i zbożowej.

P. Furich młynarz z Ebreichsdorfu także się oświadcza przeciw projektowanemu rozszerzeniu handlu terminowego na artykuł mąki.

Po długiej dyskusyi przekazano tę sprawę komitetowi, złożonemu z wydziału Związku i obu wnioskodawców z tą dyraktywą, aby się porozumiał z wydziałem wiedeńskiej giełdy owocowej i zbożowej w kwestyi wygotowania hanzlu terminowego, a szczególnie co do eawania zadatku przy każdym interesie terminowym, i o tem zdał sprawę na najbliższem sgromadzeniu.

Na tem zamknięto zgromadzenie.

ROZMAITOŚCI.

Odpowiedź. W czasopiśmie „Iskra" wychodzącém dwa razy miesięcznie we Lwowie, zamieszcza jakiś bezimienny korespondet „Cięte listy krakowskie". W nrze. 10 tegoż pisma, w liście VI. rozwodzi się korespondent nad czasopismami w mieście naszém wychodzącymi a najdłużej zatrzymuje się nad „Gazetą Młynarską" mimo to, że gazety téj wcale nie zna. Pisze bowiem, że „podobno zaczęła wychodzić jakaś Gazeta Młynarska" a zatem nie widział jej nawet, bo tylko może o niej słyszał, dlatego z niepewnością donosi, że „podobno" zaczęła wychodzić.

Dalszym dowodem, że tej gazety nie widział, jest doniesienie, że „zaczęła" wychodzić podczas gdy „Gazeta Młynarska" już drugi rok (!) istnieje, co na każdym numerze wyraźnie jest wydrukowane. Ciekawa to rzecz pisać i rozwodzić się nad przedmiotem, którego się nie zna, ani nawet nie widziało na swoje oczy.

Dalsze uwagi z powodu wydawnictwa naszego dowodzą braku wszelkiego logicznego myślenia. Przyznając bowiem, że jest wielka liczba młynów w kraju naszym, że przemysłowcy, kupcy, i rzemieślnicy mało czytają, i że potrzebują pouczenia, uważa przecież wydawnictwo nasze za zbyteczne, zamiast zachęcać fachowych ludzi do czytania i korzystania z niego. Wszak gdyby wszyscy przemysłowcy nasi byli fachowo i ogólnie wykształceni, nie potrzebaby pisma specyalnego. Gdyby wszystkie pisma nasze w ten sposób miały krzewić oświatę, wpływa na pouczanie ludu i rozkrzewiać specyalne pisma, mogące przyczynić się do podźwignienia dobrobytu kraju naszego, przez ulepszenie przemysłu i rękodzieł, nie wiele byśmy zdziałali. Ale pocieszamy się tem, że mało jest ludzi, mających takie poglądy na rozwój ekonomii społecznej i kształcenie ludu, jak autor „Ciętych listów."

Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało już do rządu niemieckiego zapytanie o rozpoczęcie rokowań za odnowieniem traktatu handlowego i o przysłanie w tym celu pełnomocników. Zadaniem tych byłoby porozumienie się przygotowawcze co do podstaw ogólnych dla traktatu, który później byłby zawartym. Dotąd nie ma jeszcze odpowiedzi na to zapytanie. Sfery przemysłowo-handlowe w Austryi nie łudzą się bynájmniej nadzieją, iż rokowania pójdą gładko, mianowicie co do ceł zbożowych, zwłaszaza że w Niemczech ponownie wzmaga się żądanie dalszego podniesienia ceł od zboża.

Szarańcza w Hiszpanii. Centralne prowincye Hiszpanii dotknięte zostały niepamiętną klęską szarańczy; — nietylko zbiory przepadły, ale zniknął w kilku godzinach wszelki ślad wegetacyi. Chmury szarańczy zasłaniały formalnie słońce; pociągi kolejowe utknęły w masie zalegającego ziemię owadu; setki robotników oczyszczają tory.

Giełda zbożowa w Krakowie. Magistrat miasta Krakowa uchwalił przedłożyć Radzie m. plany i kosztorysy na budynek taki, który stanąłby na Kleparzu naprzeciw hotelu lwowskiego i ma mieścić kawiarnie oraz ubikacye handlowe. Kosztorys oblicza wydatki na 14.000 złr.

W sprawie filii banku austro-węgierskiego zjechał do Krakowa oberbuchalter banku, Emil Mecenseffy, aby naocznie przekonać się o stanie filij galicyjskich banku austr. węg., zaprowadzić niektóre zmiany i ulepszenia, jak równie poznajomić się ze stosunkami miast galicyjskich, w którychby jeszcze należało założyć filie z korzyścią dla kraju. Jemu zawdzięcza się, iż wszystkie przygotowawcze roboty dla rychłego otworzenia filij w Tarnowie i Tarnopolu już są na ukończeniu, jak również, iż może jeszcze z końcem bieżącego roku założone zostaną filije w Przemyślu i w Rzeszowie.

Ale jeszcze i inna okoliczność jest wielkiej doniosłości; p. Mecenseffy przywozi z sobą nakaz wszystkim naczelnikom i urzędnikom filij porozumiewać się z partyami w języku polskim i stosownie do tego dawne blankiety przeznaczone dla klientów będą na przyszłość w języku polskim.

Stan urodzajów w wschodniej Galicyi: Mokry maj sprzyjał urodzajom, niestety znaczne grady i ulewy zrządziły ogromne szkody. Klęską roku bieżącego jest niewidziana obfitość chrząszczów, które zniszczyły sady i drzewa, a nawet zboże w polu. Oziminy pięknie wybujały. Rzepak przeważnie piękny rokuje plon dobry. Pszenica przeważnie bujna, i piękna. Żyto sypie się już bujnie, jednak w wielu okolicach średnie. Jęczmiona najwcześniejsze złe, w górach dopiero posiane. Owsy wszędzie piękne. Groch poprawił się. Koniczyna wszędzie piękna i gęsta. Kartofle przeszkadza przesadzać słota, dotąd zaledwie ¼ część wysadzona. Kukurudzę dopiero sadzić zaczynają. Sady rzęsiście kwitną z wyjątkiem gruszek.

Wystawa krajowa w Krakowie. Następca tronu przyjął z cała gotowością protektorat nad krakowską wystawą i wyraził najgorętsze życzenie, ażeby to przedsięwzięcie dla dalszego rozwoju przemysłu i rzemiosł w Galicyi jak najlepszym skutkiem uwieńczone było.

Ceny biletów wejścia na wystawę krajową uchwalił komitet następujące: bilet na cały czas trwania wystawy, dla jednéj osoby 5 złr. Bilety jednorazowe w dniu otwarcia wystawy i podczas uroczystości 1 złr. We czwartki odbywać się będzie wynagradzanie wystawców, a bilety w dniach tych kosztować będą po 50 cent., we wszystkie inne dnie powszednie cena biletu będzie 20 cent., w niedziele zaś i święta 10 cent. Na koncerta, urządzane codziennie po zamknięciu wystawy, bilety kosztować będą po 10 cent. Wystawcy i ich służba otrzymają karty uwalniające od opłaty wejścia.

Prezydyum magistratu we Lwowie wydało odezwę w sprawie urządzenia powszechnego jarmarku, ośm dni trwać mającego, który gmina miasta Lwowa zamierza urządzić z powodu zapowiedzianego na pierwsze dni lipca pobytu następcy tronu arcykięcia Rudolfa. Jarmark urządzony będzie na górze Zamkowej, ażeby przed oczyma przyszłego monarchy roztoczyć barwny obraz naszego ludu i naszej produkcyi.

Z wyłączeniem towarów obcokrajowych, tudzież inwentarza żywego, sprowadzić można na ten jarmark wszelkiego rodzaju płody surowe, jakoteż wytwory krajowego przemysłu domowego, jak i zarobkowego. Wszystko swojskie ma przystęp wolny na

---

Piątego dnia...

Dnia tego było wietrzno, *Babunia* bardziéj kaszlała: nie wstała z łóżka.

Jadwisia była na wsi; na nią wypadła kolej pójść na targ, na siostrę prząść i siedzieć w domu.

Zadumana i roztargniona, podobno trochę kwaśna, Halka obracała wrzeciono... Myślała o tańcu nie o przędzy.

Drzwi biednego zwykle źle się zamykają; a roztargnione dziewczę, kiedy matka drzymie, nie zawsze baczne ma ucho...

Nagle klamka podniosła się, spadła... Halka zadrżała; bo już stał przed nią piękny młodzieniec i uśmiechał się.

Halka tak mocno drżała, że jéj wrzeciono upadło, głos skonał nim zdołała wyrzec: — Matko, to jakiś pan.

IV.

Artur, gdyż on to był, podniósł wrzeciono, lecz go nie oddał: nie czas było teraz prząść. Wziął zydelek, usiadł przy Halce, poprosił grzecznie o bialutką rączkę i tak słodziutko na nią spoglądał, że pusta dziewczyna wkrótce ochłonęła ze strachu.

— Co Jaśnie Wielmożny Pan rozkaże?

— Ja nie jestem twoim panem mój aniołku, moja śliczna czarno-brewo; lecz jeśli zechcesz powabna Halino, ty będziesz moją królową, a ja sługą twoim.

Na tę słodką mowę, tak niezwykłą na wsi, Halka oczka spuściła; lecz za to nadstawiła uszka.

Tajemniczy wędrowiec bacznie zważał na dziewczynę... Tkliwe były jego spojrzenia, słowa wymowne, ręka śmiała... a *Babunia* drzymała.

Mówił do dziewczyny: mam dla ciebie, jeśli tylko zechcesz, perły, klejnoty, koronki, bylem się mógł tobie przypodobać, dam ci wszystko, co czyni szczęśliwym i pięknym... Spojrzyj no na chatę, kołowrotek, bawełnicową spódniczkę; czy to ma być los pięknéj dziewicy?... Porzuć kądziel; idź za mną do miasta, biedna prządko; tam będziesz boginią. Rozkosze i skarby, czy chcesz Halko... w zamian twego serca?

Klejnoty... stroje... majątek... i miasto!... a to w miejsce wioski!...

Zapłoniła się Halka i dumała; niespokojne łono podnosiło błękitną chusteczkę, a piękny jegomość ściskał pulchną rączkę...

Babunia zakaszlała... ósma bije... Halka zerwała się, wydarła pulchną rączkę, położyła filuterny paluszek na dziewiczych ustach.

— Cyt... matka się budzi i siostra zaraz powróci... Oddal się pan... *jutro pójdę do wioski.*

Zrozumiał Artur.

V.

Nazajutrz... *Babunia* jeszcze była cierpiąca; Halka poszła na targ, Jadwisia z kolei przędła samiutka jedna w domu.

— Co też wczoraj robiła siostrzyczka? mówiła sobie, widząc roztarganą kądziel i poplątane nici. Musiała się pewnie bawić... No, to ja dzisiaj za dwie odrobię... A że nie była roztargniona ani zadumana, że pod rączemi paluszkami wartko nić się przedłużała, usłyszała jak się podniosła, jak spadła klamka i rzekła: — *Kto tam?*

Był to znowu Artur... Nie poszedł na umówioną schadzkę. Halka jednakże, nim poszła do wioski, włożyła najładniejszy gorsecik, najobciślejsze trzewiki.

Jadwisia ani się zadziwiła ani zmięszała; podała stołek, lecz nie pozwoliła dotknąć białej rączki i znowu prząść zaczęła.

— Co Jaśnie Wielmożny Pan chce odemnie?

— Ja nie jestem twoim panem, dziewcze czarne-oko.

I wymówny nieznajomy powtórzył słowo w słowo to samo co wczoraj prawił Halce i jak wczoraj czuły, jak wczoraj ujmujący,

jarmark — od najwytworniejszych wyrobów przemysłu artystycznego, od najprostszych przedmiotów dla powszechnego użytku ludowego.

Sprowadzone na jarmark towary będą podzielone na ośm grup.

Grupa VIII. obejmuje przedmioty do pożywienia: Mlewo, chleb, wszelkie pieczywo, pierniki (miodowniki), przysmaki domowe, mięsiwa, owoce świeże, suszone i smażone, sery owocowe, towary cukiernicze krajowe, miód w plastrach, napoje miodowe, wina owocowe, nalewki spirytusowe, sery itp. artykuły domowego wyrobu.

W oznaczonym przez komitet miejscu wolno będzie każdemu swoje towary w sposób najbardziej odpowiedni, także w namiotach lub budkach rozkładać, a to bez żadnej opłaty jarmacznej i placowej. Sprowadzone na jarmark przedmioty konsumcyjne i napoje. stanowiące wyrób domowy, gospodarski, lub drobnego przemysłu, nie będą podlegać opłacie akcyzowej na rogatkach lwowskich.

W niedzielę dn. 3 lipca br., kiedy następca tronu zwiedzić ma jarmark, powinni wszyscy uczestnicy wystąpić w strojach świątecznych o ile możności w strojach starodawnego kroju i swojskiego wyrobu.

Jak zwalczać konkurencyą zamorską? — P. Seweryn Wiśniewski omawia w *Rolniku* kwestyą: czy konkurencya zamorska jest dla naszego rolnictwa tak bardzo groźną, i jaką bronią skutecznie z nią walczyć możemy. Na to odpowiada: Każda kokurencya na polu ekonomiczném może się stać groźną, jeżeli jéj wcześnie właściwie obranymi środkami nie zwalczymy. Środki do prowadzenia skutecznéj walki z konkurencyą zamorską są u nas, ale nie trzeba w tém liczyć ani na pomoc Rządu, ani na żadne pożyczki w bankach, tylko szukać ich jedynie w samopomocy, a więc: Racyonalne prowadzenie wszystkich gałązi gospodarstwa wiejskiego, połączone z rozumną oszczędnością; powiększenie produkcyi paszy, dobre żywienie inwentarzy i jak najstaranniejsze obchodzenie się z nawozami, za których pomocą produkcyjność naszego gospodarstwa się podniesie. Mając zaś więcéj produktów na sprzedaż, chociażby po niższych cenach, wyrównamy nasz rachunek gospodarski i nie padniemy w walce z zamorską konkurencyą.

Wydział rolniczy przy uniwersytecie Jagiellońskim. W ubiegłym tygodniu odbyła się w Krakowie ankieta, zwołana przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, która po dłuższéj dyskusyi uznała potrzebę urządzenia najwyższego naukowego instytutu rolniczego. Chodzi tylko o formę przeprowadzenia téj myśli. W tym celu wybrano komisyą dla ułożenia odpowiedniego programu, który następnie przełożony będzie pełnéj ankiecie.

Chmiel. Wskutek wylewu potoku Saubach spustoszone zostały słynne chmielniki w Saaz do tego stopnia, że na plon tamtejszego chmielu w roku bieżącym nie można liczyć. Dla chmielu galicyjskiego jest więc nadzieja wielkiego popytu.

O węgierskiéj mące. Między młynarzami czeskimi a węgierskimi powstał spór o mąkę, w ciągu którego jeden ze znawców wykrył, dlaczego węgierska mąka odróżnia się białością i taniością od innych. Oto w parowych młynach węgierskich „ulepszają“ mąkę w następujący sposób: na Węgrzech uprawiają w wielkiéj ilości białe fasole. tańsze o 3—4 złr. na korcu od pszenicy. Mielą więc tę fasolę i mieszają z mąką pszeniczną, przez co ta zyskuje na białości, a młyny na cenie. Aby mąka nabrała nadto „iskry“, dodają mąki kukurudzianéj. Wskutek tego mąka węgierska jest bielsza i tańsza. W podobny sposób szkodzą przemysłowi rolniczemu i młynarskiemu innych krajów.

Herbata z owsa. może zastąpić prawdziwą, przyczém jest tanią i w wielu cierpieniach uzdrawiającą. Sposób jéj przyrządzenia jest następujący: Bierze się garść owsa, który oczyściwszy starannie z wszelkich obcych ciał, sparza się dwa lub trzy razy wodą gorącą. Następnie gotuje się go w kwarcie wody z kwadrans. Odwar ten ostudzony należycie ma smak wyborny i zapach wanilii. Oprócz własności ogrzewającéj jest on wielce pomocnym w cierpieniach żołądkowych. Aby napój, który nawet po 8 dniach jest bardzo smaczny, uczynić musującym, wsypuje się przed jego użyciem do każdéj szklanki łyżkę cukru, utłuczonego na proszek.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wybrało na XXVI. zwyczajném zgromadzeniu ogólném d. 27. z. m. hr. Artura Potockiego prezesem Rady nadzorczéj. Bilans z minionego roku wkrótce ogłoszonym będzie w inseratach.

Owies dziki, zwany w wielu okolicach *owsikiem* lub *owsiuhą*, należy do najgorszych i najtrudniéj dających się opanować chwastów. Każde ziarnko owsa dzikiego nawet po kilkoletniém leżeniu w ziemi, gdy tylko pługiem wygrzebane zostanie, kiełkuje i rozradza się. W miarę dojrzewania wypadające nasiona nietylko wiatr łatwo roznosi, ale rozłażą się w różnych kierunkach. Chwast ten żywi się kosztem zboża, wśród którego rośnie i które przygłusza. Wyniszczenie jego jest trudne. Przedewszystkiém nasienie do siewu powinno być jak najstaranniej czyszczone, potem skoro go tylko na polu można odróżnić, wyrywać go, o ile się tylko da wykonać. Płodozmian, w którym znaczne miejsce zajmują rośliny okopowe i pasze na zielono koszone, przyczynią się najwięcej do wygubienin owsa dzikiego. Gdy tenże na jakiém polu bardzo się rozmnoży należy pole wcześnie uprawić, jak pod owies, po obfitem wzejściu owsiku, przeorać go i zasiewać hreczką lub inną mięszanką, z którą razem wycina się owsik. Skaszać zaś należy owsik jak najniżej, aby nie dopuścić do nasienia.

Rzeźnicy wieprzów w Chicago umieją korzystać z czasu. Nie tracą oni ani jednej sekundy przy zabijaniu i oprawie tych apetytnych zwierząt, operacja zaś cała odbywa się w następujący sposób: Wieprza przeznaczonego do zabicia pędzą w wąski korytarz, na końcu którego znajduje się deszczułeczka leżąca w poprzek, która jest połączona z gilotyną. Gdy tylko wieprz uderzy ryjem o nią, spada topór i natychmiast się znowu podnosi. W tej samej chwili otwiera się podłoga, a wieprz spada w kadź napełnioną wodą gorącą około 80°. Tu pozostaje przez 5 sekund. Następnie chwycony przez dwa haki i podniesiony wypada na płótno sięgające aż do lodowni. — W czasie posuwania się po tem płótnie zostaje przez szczotki, na płótnie umieszczone z sierci oczyszczony. Następnie dostaje się pod nóż, który całe ciało na dwie części przecina — poczem następuje 8 sekundowa pauza w ruchu, podczas której wyćwiczeni robotnicy z nadzwyczajną szybkością wyjmują wnętrzności; poczem silny prąd wody popycha wieprza po płótnie aż do lodowni. Tak więc w 35 sekundach zamienia się żyjące zwierzę — w zamrożone mięso.

Balsam dla koni, skuteczny w skaleczeniu, osobliwie gdy jest połączone z zapaleniem. Wziąć olejku terpentynowego łutów 9, spirytusu 1 kwartę, kamfory 1 drachmę, soli amoniakowéj 2 łuty. Trze się najprzód w moździerzu żółtka z terpentynowym olejkiem, a potem resztę dodaje, — najdokładniéj mięsza, zlewa do butelki i zakorkowuje się. Rana mocno tym balsamem nacierana goi się szybko.

Inspektorat przemysłowy przedstawia w tegoroczném sprawozdaniu położenie robotników galicyjskich w następujacych słowach: Robotnik zarabia ledwie tyle, ile mu potrzeba na utrzymanie siebie i rodziny, nie zaoszczędza nic, mieszka źle, rychłe ożenienie wtrąca nieraz całą rodzinę w nędzę, sił robotniczych jest więcéj, niżli potrzeba, stąd tylko bardzo zgrabni i silni pobierają większą płacę. Przedsiębiorcy z małymi wyjątkami troszczą się mało o los robotnika.

Tępienie kanianki i ostów. Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego wniósł podanie do Wydziału krajowego o najspiesznicjsze wyjednanie u Namiestnictwa polecenia Starostwom ścisłego przestrzegania wykonania ustawy o tępieniu kanianki i ostów.

W całych Niemczech rozwinięto wielką agitacyę przeciw dalszemu podniesieniu ceł zbożowych.

---

złożył u nóg Jadwisi wszystkie skarby, które tak łatwo dziewczętom zawracają głowy.

Wrzeciono zawisło w paluszkach Jadwisi; piękny młodzieńczy rumieniec powlekł jéj czoło, a łza niewinności błyskawicę oka przyćmiła.

— Wybacz pan, łagodnie odpowiedziała; gniew bowiem poczciwej dziewczyny skromny był i nieśmiały jak jéj dusza... wybacz pan; jestem prostą tylko wieśniaczką, lecz szczęściem i chlubą matki. Hańba moja o śmierć by ją przyprawiła, a Bóg policzyłby mi jéj łzy i dni które jeszcze przeżyć miała. Oddal się pan; pozostaw mnie ubogą: wszystkie skarby nie mogą iść w równi z matką.

To, co mi ofiarujesz, za wiele jest za moją piękność, zbyt mało za cnotę.

Podobnie jak wczoraj, o téj samej godzinie, wiedział pan zamkowy czego się ma trzymać.

VI.

Nadeszła niedziela: w ten dzień nie ma targu.

Babunia i obie córki powróciły ze mszy i nalewano już we trzy gliniane miseczki mleko na śniadanie, gdy oto ręka... nieznajoma, zapukała trzykroć do drzwi chaty.

— Jezus Marya! dzieci!... może bakałarz... a może i dziad po kweście!...

W biednym wszysto budzi obawę: nędza ciągle puka do drzwi jego; szczęście nigdy.

Halka poskoczyła...

Był to tylko lokaj, lecz cały złotem wyszamerowany.

Wygalonowany jegomość przynosił list... list... do *Babuni!* to się jeszcze nigdy nie zdarzyło: musiała to być omyłka.

— Święta Marya! królowo niebieska! zawołała nagle staruszka: dzieci, dziś w nocy śniła mi się krowa biała, a wracając z kościoła, pastuch zdjął przedemną czapkę... Otwórzcie list!... prędko... moje okulary!... Jestem pewna że to wieść o Mikołajku.

Lokaj zniknął.

Ze drżeniem list oderwano... czytają... Niestety! Niestety! Babunia źle sny swoje tłómaczyła. Mikołaj już nie żył.

Gdy po nim płaczą, wspaniała kareta zatrzymuje się przed chatą; wysiada z niéj piękny młodzieniec, za nim idą lokaje; wchodzi... To znowu Artur... Jadwisia zbladła, Halka się zapłoniła, a *Babunia* wstać chciała: był to nowy dziedzic!... Lecz młodzieniec klęczy u nóg ciotki: jest to syn kołaja.

Jakże się zadziwiły... i zapłoniły dziewczęta, ucieszyła staruszka i stokrotnie ściskała pięknego bratanka.

Artur przynosił testament ojca... Otóż tajemnica. Przeczytano:

.....Przeznaczam cały majątek dla syna, pod warunkiem, że wybierze sobie żonę z pomiędzy córek méj siostry, a inne wyposaży...

Babunia miała ich tylko dwie.

Artur chciał uczynić wybór.

— O! to ja zapewnie, mówiła sobie Halka, odebrałam mu serce.

— To pewnie nie ja pomyślała Jadwisia. Niestety! rozgniewałam go!

— Jakże? piękny bratanku, którą że sobie wybierasz? rzekła *Babunia*. Najpiękniejszą, nie prawdaż?

— Najcnotliwszą, odpowiedział Artur... Zachował u siebie resztę tajemnicy.

Jadwisia otrzymała nagrodę cnoty. Szczęśliwa, szanowana, wielbiona, codziennie zdawała się piękniejszą.

Halka stała się rozsądniejszą...

Rząd ma wnieść odnośny projekt dopiero po załatwieniu podatku od wódki i cukru. Agraryści zamierzają jednak postawić własny wniosek. Ze źródeł urzędowych donoszą, że ze względu na projektowane podwyższenie cła od zboża w ziarnie poruszoną została sprawa całego szeregu środków dla zapobieżenia niebezpieczeństwu, jakieby wynikło z nadmiernego dowozu.

O stopie procentowej. Organ stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych *Związek* przemawia za zniżeniem stopy procentowej przez Towarzystwa zaliczkowe, zwłaszcza że od kilku lat instytucye finansowe w kraju naszym, jak galic. Kasa oszczędności Bank krajowy, Towarzystwo kredytowe ziemskie i Bank hipoteczny, przeprowadziły obniżenie stopy procentowej. Wobec ubóstwa u nas wszelkich gałęzi gospodarstwa krajowego (rolnictwa, handlu, przemysłu i rzemiosł) tylko tani kredyt przyczynić może się do ogólnego podniesienia bytu ekonomicznego. Zadanie to było jednym z najważniejszych celów powstawania Towarzystw zaliczkowych, które powinny co najrychlej obniżyć stopę procentową, jeżeli nie chcą sprzeciwić się swemu programowi.

Skutki spożycia surowej wędliny. Zwyczaj ten przepłaciła życiem cała rodzina Franciszka Macha, rolnika morawskiego. Zjadłszy surowej szynki z wieprza trychinowatego, zachorowali wszyscy w domu z oznakami tyfusu. Powołani lekarze poznali jednak, że przyczyną choroby są trychiny. Najpierw umarła 22-letnia gospodyni, potem gospodarz, następnie dzieci i służba. Sekcya sądowo-lekarska znalazła trychiny w żołądku. Wypadek ten niechaj służy za przestrogę tym, którzy lubią surową wędlinę. Mięso takie staje się nieszkodliwem przez gotowanie w odwarze 70-stopniowym, który dopiero zabija trychiny i wągry.

Bronowanie i walcowanie zbóż na wiosnę jest nadzwyczaj korzystnem. Pszenicę nikłą z wiosny musi się podratować bronowaniem, co można powtarzać z pożytkiem do końca maja, bo po każdem bronowaniu pszenica krzewi się lepiej, staje się silniejszą, mniej podlega wylęganiu i wskutek tego jest plenniejszą. Co się tyczy bronowania owsa, to dobrze jest, po zasianiu owsa dawać zwykle dwie brony, a gdy już powschodził i jest jak szczecina widocznym, dać trzecią bronę. Korzystnie też jest bronować groch, gdy powschodzi. Co się tyczy walca, tego używa się z pożytkiem po siejbie i na pszenicy, gdy jest zbyt bujną i zachodzi obawa jej wylęgnięcia. Niektórzy radzą używać walca lub croskilla (walca karbowanego) na już powschodzonem zbożu, oczywiście podczas pogody na glebach dobrych i glinkowatych, co skutecznie oddziaływa na krzewienie się zasiewów ozimych.

Poprawienie żyta ozimego. Jeżeli żyto ozime, czyto przez wymarznięcie lub też zniszczenie przez myszy, ucierpiało o tyle, iż plon jego staje się wątpliwym, należy łan ten podsiać jak najwcześniej na wiosnę żytem jarem czyli wiosennem, przykrywając nasienie bronami, a następnie przycisnąwszy je walcem pierścieniowym. Nie należy uważać na to, iż pewna ilość żyta ozimego wywleczoną zostanie bronami. Żyto takie nie będzie może pokupne z powodu różnicy w ziarnie, będzie jednak bardzo dobre na domowy użytek. Na gruntach piaszczystych można podsiewać także saradellę, która przyczynia się skutecznie do odcienia ziemi.

Oszczędne żywienie bydła. Wiadomo, jak cennym i niezbędnym jest dodatek makuchów i otrąb do paszy inwentarzy produktywnych, niestety dodatek ten jest bardzo kosztownym. Dlatego znakomicie posługiwać się można skromną a nie dość u nas cenioną rośliną *saradellą*, która bogatszą jest w składzie od koniczyny, jest tanią, bardzo chętnie przez bydło spożywaną i stanowiąca doskonały przedplon. Saradella, mająca nader powolny wzrost początkowy, przerasta zazwyczaj chwastami, a zwłaszcza łopuchem, który we właściwym czasie ścinać należy. Dobrze jest posiewać saradellę z rzadka mięszanką z tatarki i gorczycy, która ścięta zawczasu odda zarazem zielony pokos. Wprawdzie ucierpi na tém kultura majątku przez zaniechanie kupnej paszy, ale niedogodność tę nie trudno usunąć przez użycie nawozów sztucznych, mianowicie znanéj mięszaniny nawozowéj pod roślin strączkowe. Nawóz ten nie drogi (około 2 zł. 50 ct. za cetnar) użyty pod saradellę podziała bardzo skutecznie, a oszczędzi najmniej $^2/_3$ wydatku dawniejszego za kupioną paszę.

Oczyszczenie bydła z robactwa. *Nikotyna* należy niewątpliwie do najlepszych środków, niszczących robactwo na pojedynczych sztukach zwierząt, jest przy tém nieszkodliwą, łatwą po użycia i tanią. Bierze się 100 części wody na 1 część nikotyny, roztwarza i smaruje się za pomocą pędzla miejsca zanieczyszczone robactwem. Gdy za jednorazowém użyciem nie wyginą, trzeba na drugi dzień smarowanie powtórzyć. Pół kilogramu nikotyny kosztuje w fabryce 1 złr. 20 ct. i wystarcza po rozpuszczeniu z wodą do oczyszczenia 23 sztuk bydła lub 45 owiec.

(Samorząd).

Koleje lokalne Kołomyjskie. — Koncessyonaryusz kolei lokalnych Kołomyjskich Stanisław Prus Szczepanowski otrzymał pozwolenie do utworzenia Towarzystwa akcyjnego pod firmą „Kołomyjskie koleje lokalne“ z siedzibą w Wiedniu. Kapitał utworzy się z akcyj pierszeństwa i z akcyj zakładowych. Suma każdorazowych akcyj pierwszeństwa nie może przewyższać dwu trzecich części całego kapitału, który obecnie ma się składać z 640.000 złr. w 3200 akcyach zakładowych, a więc razem z 4800 akcyj po 200 złr. opiewających na okaziciela.

Kolej beskidzka. Linia galicyjska kosztuje złr. 7.240.000, węgierska 10,400.000złr.; schodzą się obie linie w tunelu pod Beskidem, długim blisko 1800 metrów, z czego wypada 723 metrów na linię galicyjską.

Cała galicyjska sieć dróg żelaznych, która do r. 1882 wynosiła 1631 kilom., dziś wynosi 2338 kilom.

Przeciw gąsienicom na drzewach, w kapuście itp. polecają radykalny środek tępiący t. j. rozczyn z potażu. Na 1000 litrów wody bierze się 1 litr potażu i tym rozczynem zapomocą sikawki skrapia się drzewa, jarzyny itp.

Sprawozdania z targów zbożowych.

*** (Bank Rolniczy we Lwowie, Stowarzyszenie o poręce ograniczonej, kor. oryg).

Usposobienie targów zbożowych niezmienne, ceny nie uległy zniżce — popyt mały.

Pszenica usposobienie spokojne, wszystkie inne produkta notują więcej nominalnie.

Dziś notujemy za 100 kg. loco Lwów.

Pszenica 8·20 do 8·75, żyto 5·25 do 5·60, owies 4·— do 4·75, jęczmień browarny 4·— do 5·75, bobik 4·25 do 4·90, hreczka 5·10 do 5·75. Spirytus za 100000 tr. prct. gotowy 23·— do 23·5 0.

CENNIKI MĄKI.

Młyny galicyjskie.

Młyn parowy J. K. Kirchmayera w Krzesławicach.

Mąka pszenna:

Nr.	0	1	2	3	4	5	6
złr.	17.90	17.50	17.10	16.70	16.—	15.30	14.70

Nr.	7	8	$8^1/_2$	$8^3/_4$	9
złr.	13.80	11.80	—	—	8.80

Podajcie szczęściu rękę!

500.000 marek

jako główna wygrana, nadarza się na wielkiej hamburgskiej loteryi pieniężnej, pozwolonej i gwarantowanej przez państwo.

Korzystny układ nowego planu jest tego rodzaju, że w przeciągu paru miesięcy w 7 klasach à **97 000 losach** rozgrywa się na pewne **48.700** wygranych w łącznej kwocie:

9,304.550

marek

między temi zaś główna wygrana ewentualnie

500.000

marek

a specyalnie zaś:

1	à	300000
1	à	200000
2	à	100000
1	à	80000
1	à	75000
2	à	70000
1	à	60000
2	à	50000
1	à	30000
5	à	20000
26	à	10000
56	à	5000
106	à	3000
256	à	2000
512	à	1000
791	à	500
30950	à	145

15987 à 300, 200, 150, 124, 100, 94, 67, 40, 20 marek.

Z powyższych wygranych rozgrywa się w I klasie 2000 w łącznej sumie 117.000 marek.

Główna wygrana I. kl. wynosi **50.000** marek i wzmaga się w II. na **60.000**, w III. na **70.000**, w IV. na **75.000**, w V. na **80.000**, w VI. na **100.000**, w VII. zaś klasie na ewent. **500.000** marek, specyalnie mar. **300.000**, **200.000** etc.

Ciągnienie wygranych według planu urzędowego oznaczone a przez państwo gwarantowanej loteryi pieniężnej jest urzędownie ustanowione na dzień **16-go czerwca b. r.** i kosztuje:

Jeden cały oryginalny los **3·50, Połowa** oryginalnego losu **1.75, Ćwierć** oryginalnego losu złr. —**·90.**

Wszelkie zlecenia wypełniają się z całą troskliwością natychmiast po przesłaniu pieniędzy przekazem pocztowym, lub za pobraniem i każdy otrzymuje od nas bezpośrednio do rąk oryginalny los zaopatrzony w herb państwa.

Przy zamówieniach dołączamy gratis potrzebne plany urzędowe, z których przekonać się można tak o rozdziale wygranych na poszczególne ciągnienia w klasach, jako też o odpowiednich należytościach wkładek; a po każdem ciągnieniu przesyłamy interesantom bez zażądania urzędową listę.

Na żądanie przesyłamy naprzód franco do przejrzenia plan urzędowy i zobowiązujemy się w razie rozmyślenia się przyjąć przed ciągnieniem napowrót losy za zwrotem należytości.

Wypłata wygranych odbywa się stósownie do planu pod gwarancyą państwa.

Kolektura nasza miała właśnie teraz szczęście i wielu interesantom wypłaciliśmy bardzo wysokie wygrane po 250.000, 100.000, 80 000, 60.000, 40.000 i t. d. marek.

Z góry przewidzieć można, że przedsięwzięcie, spoczywające na tak pewnej podstawie, spotka bardzo liczny udział, dlatego też, aby wszelkim żądaniom uczynić zadość, prosimy zgłaszać się z powodu bliskiego ciągnienia natychmiast wprost do firmy:

KAUFMANN & SIMON.

Dom bankowy i wekslowy w Hamburgu.

☛ Dziękujemy Szanownym naszym Odbiorcom za okazywane nam zaufanie, a ponieważ firma nasza od wielu lat znaną jest w całej Austryi, przeto prosimy wszystkich, których interesuje rzetelna loterya pieniężna i którzy pragną, aby interesa ich pod każdym względem były należycie załatwione, aby się odnosili z całem zaufaniem bezpośrednio do naszej firmy **Kaufmann & Simon w Hamburgu.** Nie mamy styczności z żadną firmą i żadnym agentom nie powierzaliśmy sprzedaży losów z naszej kolektury, natomiast z odbiorcami naszymi znosimy się bezpośrednio i w ten sposób oszczędzamy im kosztów pośrednictwa. Wszelkie zamówienia notujemy natychmiast i załatwiamy jak najdokładniej

Do sprzedania

za połowę pierwotnej ceny:

używana w dobrym stanie będąca **maszyna** ssąca do czyszczenia griesów o trzech wiatrach (Dreiwindige Saug-Gries-Dunst-Putz-Maschine) patent Nemelka.

Wiadomość we „dworze w Gorlicach“, poczta „Gorlice“.

L. KRIEGER

W GORLICACH

ma do sprzedania: **perłówki jęczmienne i pęcak jakoteż mąkę** po cenach fabrycznych z młyna Nowodworskiego.

Turbiny.

(Patent Lejeuna),

zastósowane dla zmiennych ilości wodnych i dla wszelakich spadków; sposób regulacyi najdoskonalszy, dostarczają pod gwarancyą uzyskania największej siły

BRACIA FISCHER

fabryka maszyn odlewarnia żelaza i metali w Wiener-Neustadt,

według tego doskonałego systemu turbinowego, który na wystawie światowej w r. 1873 dyplomem uznania uwieńczony został, uskuteczniono już przeszło 200 turbin, które we wszystkich prowincyach monarchii austryackiej, tudzież za granicą funkcyonują. System ten daje się łatwo zastósować z powodu swej pojedynczej konstrukcyi tudzież tanich kosztów ustawienia, szczególniej przy zamianie kół wodnych na turbiny, tudzież przy zamianie turbin starszej konstrukcyi, nadając się do miejscowych stosunków. Polecamy też rzeczone turbiny z tego powodu jak najbardziej. Prospekta i kosztorysy na żądanie darmo. Zakład ten poleca się także do urządzenia młynów, szlifierni drzewa, tudzież do budowy fabryk wszelkiego rodzaju.

NADMŁYNARZ,

który pracował w największych młynach parowych, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje umieszczenia.

Bliższej wiadomości udziela Administr. „Gazety Młynarskiej“. W. S.

Do wydzierżawienia!

Nowo zbudowany młyn amerykański sztuczny o czterech parach walców, jednej parze kamieni francuskich i turbinie wodnej najnowszej konstrukcyi.

Młyn ten znajduje się w większem mieście Bessarabii tuż przy gościńcu.

Nadmłynarz

(Obermüller)

rodem z Węgier, mogący się wykazać najchlubniejszemi świadectwami węgierskiemi, obznajomiony praktycznie z metodą mielenia na sposób młynów budapeszteńskich jak najdokładniej, poszukuje odpowiedniej posady.

Bliższej wiadomości udziela Administr. „Gazety Młynar.“.

FRANCISZEK SCHMELCER

w Warszawie, przy ul. Twardej Nr. 6,

Reprezentant firmy „Bracia Izrael“ w Wiedniu

utrzymuje na składzie

kamienie francuskie, saskie i czeskie.

Wszelkie machiny do czyszczenia zboża, kaszek i dunstów.

Przybory młynarskie t. j.: **pasy, parcianki, gaze jedwabne i wełniane, śruby do pasów, zapniki, oliwiarki itd.**

Na składzie znajdują się walce Ganza i S-ki i innych systemów, oraz najlepsza szwajcarska gaza jedwabna i kamienie kryształowo-kwarcowe

☛ **po cenach fabrycznych.** ☚

Mamy zaszczyt donieść niniejszem P. T. Odbiorcom, iż główną reprezentacyę dla Galicyi i Bukowiny dla sprzedaży naszych fabrykatów, a w szczególności

walców śrutowych do żubrowania zboża (Schrotwalzenstühle) i auflezunkowych (do wymielania)

oddaliśmy

Panu LEOPOLDOWI EPSTEINOWI

w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej L. 59,

jako kierownikowi FILII fabryki wiedeńskiej maszyn i kamieni młyńskich

„BRACI IZRAEL“.

Pan **Leopold Epstein** posiada zatem wyłączny przywilej dla sprzedaży naszych fabrykatów, tudzież skład komisowy walców, a wszelkie zamówienia obowiązany jest dostarczać po cenach fabrycznych.

Budapeszt w maju 1886.

Ganz i Ska.

Odpowiedzialny redaktor: Karol Kowalski. Właściciel i wydawca: Leopold Epstein.

W Krakowie. — Czcionkami drukarni Józefa Fischera (obok Zamku król). — 1887.